

# Starcie o Bin Dżawad

#Strategia i polityka 29 marca 2011

**W ciągu ostatnich 48 godzin siły rządowe w Libii pobiły rebeliantów w rejonie Bin Dżawad, spychając ich ponownie do Ras Lanuf. Wcześniejsze informacje o zajęciu Syrty okazały się nieprawdziwe.**

Wojska rządowe wykorzystują w walkach z rebeliantami czołgi T-72 w wersjach eksportu

Okazało się, że 28 marca - kiedy opozycjoniści donosili o zajęciu Syrty (zobacz: [Ofensywa rebeliantów](#)) - ich czołowe oddziały znajdowały się w Harawah, ok. 70 km od tego miasta, prowadząc rozmowy z lokalną starszyzną na temat przyłączenia się do rebelii. Negocjacje zakończyły się niepowodzeniem. Przyjezdni zostali ostrzelani i zmuszeni do wycofania się z Harawah. Jednocześnie wojska rządowe przeprowadziły od strony pustyni szereg lokalnych ataków na rozciągniętą na głównej drodze kolumnę rebeliantów, zmuszając ich do bezładnego odwrotu.

Dzisiaj siły wierne Muamarowi Kaddafiemu kontynuowały akcję zaczepną, przesuając się o kilkadziesiąt km na wschód. Zajęły 9-tysięczne miasto Bin Dżawad, po bezpośrednich walkach o tę miejscowość i wymianie ognia artyleryjskiego. Według ostatnich informacji, znajdują się na podejściach do Ras Lanuf.

Na podstawie relacji zagranicznych korespondentów, można szacować siły opozycjonistów na ponad tysiąc bojowników. Siły rządowe nie są znane. Można jednak przypuszczać, że nie są zdecydowanie liczniejsze. Wcześniejsze doniesienia sugerują, że żołnierze pochodzą z pododdziałów Brygady Saadi, czyli jednego z trzech związków taktycznych, wiernych wobec Kaddafiego i dowodzonych przez jednego z jego synów (stąd nazwa formacji; inny syn, Chamis dowodzi siłami w rejonie Misraty).

To właśnie uderzenia tych *brygad* przyczyniły się do szybkich postępów wojsk rządowych w połowie marca. Normalne jednostki wojskowe, korzystające z żołnierzy służby zasadniczej z różnych regionów kraju, ze względu na liczne dezercje lub przechodzenie na stronę rebeliantów, praktycznie utraciły zdolność do prowadzenia aktywnych działań.

Ostatnie wydarzenia możliwe były z powodu braku aktywności samolotów zagranicznych w rejonie walk. Rebelianci i dziennikarze zgodni informują o braku uderzeń lotniczych na wojska rządowe.

Przyczyna takiego stanu rzeczy nie jest jasna. Aktywność sił koalicyjnych - według oficjalnych danych Departamentu Obrony USA - utrzymywała się w ciągu ostatnich kilku dni na podobnym poziomie. W dniach 24-28 marca wykonywano nad Libią od 153

do 178 lotów w ciągu doby. Jednocześnie stale wzrastała liczba misji uderzeniowych. Dane, dotyczące dzisiejszego dnia będą dostępne dopiero jutro.



*Wojska rządowe wykorzystują w walkach z rebeliantami czołgi T-72 w wersjach eksportowych, a więc znacznie zubożonych, wobec sowieckich wzorców (zdjęcie z parady sprzed wybuchu walk). Mimo tego są one wystarczające przeciwko rebeliantom. Ich działa bezodrzutowe i granatniki przeciwpancerne mają za mały zasięg na otwartych terenach pustyni. Wyrzutnie BM-21 są zaś nieprzydatne na dystansach bezpośredniego starcia*

Okazało się, że 28 marca - kiedy opozycjoniści donosili o zajęciu Syrty (zobacz: [Ofensywa rebeliantów](#)) - ich czołowe oddziały znajdowały się w Harawah, ok. 70 km od tego miasta, prowadząc rozmowy z lokalną starszyzną na temat przyłączenia się do rebelii. Negocjacje zakończyły się niepowodzeniem. Przyjezdni zostali ostrzelani i zmuszeni do wycofania się z Harawah. Jednocześnie wojska rządowe przeprowadziły od strony pustyni szereg lokalnych ataków na rozciągniętą na głównej drodze kolumnę rebeliantów, zmuszając ich do bezładnego odwrotu.

Dzisiaj siły wierne Muamarowi Kaddafiemu kontynuowały akcję zaczepną, przesuając się o kilkadziesiąt km na wschód. Zajęły 9-tysięczne miasto Bin Dżawad, po bezpośrednich walkach o tę miejscowość i wymianie ognia artyleryjskiego. Według ostatnich informacji, znajdują się na podejściach do Ras Lanuf.

Na podstawie relacji zagranicznych korespondentów, można szacować siły opozycjonistów na ponad tysiąc bojowników. Siły rządowe nie są znane. Można jednak przypuszczać, że nie są zdecydowanie liczniejsze. Wcześniejsze doniesienia sugerują, że żołnierze pochodzą z pododdziałów Brygady Saadi, czyli jednego z trzech związków taktycznych, wiernych wobec Kaddafiego i dowodzonych przez jednego z jego synów (stąd nazwa formacji; inny syn, Chamis dowodzi siłami w rejonie Misraty).

To właśnie uderzenia tych *brygad* przyczyniły się do szybkich postępów wojsk rządowych w połowie marca. Normalne jednostki wojskowe, korzystające z żołnierzy służby zasadniczej z różnych regionów kraju, ze względu na liczne dezercje lub przechodzenie na stronę rebeliantów, praktycznie utraciły zdolność do prowadzenia aktywnych działań.

Ostatnie wydarzenia możliwe były z powodu braku aktywności samolotów zagranicznych w rejonie walk. Rebelianci i dziennikarze zgodni informują o braku uderzeń lotniczych na wojska rządowe.

Przyczyna takiego stanu rzeczy nie jest jasna. Aktywność sił koalicyjnych - według oficjalnych danych Departamentu Obrony USA - utrzymywała się w ciągu ostatnich kilku dni na podobnym poziomie. W dniach 24-28 marca wykonywano nad Libią od 153 do 178 lotów w ciągu doby. Jednocześnie stale wzrastała liczba misji uderzeniowych. Dane, dotyczące dzisiejszego dnia będą dostępne dopiero jutro.

#### Powiązane wiadomości

[Starcie o Bin Dżawad \(2011-03-29\)](#)

[Ofensywa rebeliantów \(2011-03-28\)](#)

[Rafale zniszczył Galeba \(2011-03-24\)](#)

[Modernizacja francuskich E-3F \(2008-09-29\)](#)

[Libia - zniszczone lotnictwo \(2011-03-24\)](#)